

# ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 137

MARZEC 2009

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



**"On bowiem jest ofiarą przebłagalną  
za nasze grzechy"**

(1J 2, 2)

Słowo naszego Ks. Proboszcza

## Pokolędowe refleksje

Wprawdzie rozpoczął się już okres Wielkiego Postu, ale warto powrócić do tego, co działo się w naszej parafii nieco wcześniej. Przez kilka tygodni okresu bożonarodzeniowego kapłani odwiedzali rodziny naszej parafii, szli z tradycyjną wizytą kolędową. To było znaczące doświadczenie wiary dla kapłanów i wiernych. Wiele rodzin traktowało wizytę duszpasterską kapłana jako wydarzenie religijne w ich domu. Niejednokrotnie cała rodzina odświętnie przygotowana oczekiwała na kapłana, by przewodniczył ich wspólnej modlitwie. Razem prosiliśmy Boga o błogosławieństwo, o zdrowie i potrzebne łaski. Często takiej modlitwie towarzyszyły łzy wzruszenia, bo przecież była to okazja, aby objąć modlitwą to, co najważniejsze, to, co najtrudniejsze w rodzinie. W wielu sytuacjach modlitwie towarzyszyło dziękczynienie i radość z błogosławieństwa, jakiego udzielał kapłan całej rodzinie, i jeszcze pokropienie wodą święconą i ewentualnie ucałowanie krzyżyka, obrazek i pamiątkowa kartka. To wszystko sprawiało, że kolędzie u większości rodzin towarzyszyła podniosła religijna atmosfera. **W imieniu wszystkich księży pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim rodzinom, które życzliwie przyjmowały kapłanów i z wiarą przeżywały wizytę kolędową.**

Spotykaliśmy także rodziny, które dość chłodno i obojętnie traktowały kolędę. Czasem nie przygotowani, pomimo wcześniejszego powiadomienia, czasem tylko dlatego, aby zaliczyć, by ksiądz odnotował w kartotece, czasem dlatego, bo sąsiedzi partrzą. Taką atmosferę także dało

sie odczuć. Dziękujemy także i tym rodzinom. Ufamy, że takie spotkania będą nas zbliżać i będziemy w życzliwej rozmowie usuwać, czasem nieuzasadnione wzajemne uprzedzenia.

Niestety, są także w naszej parafii rodziny obojętne religijnie. Rodziny, które nigdy nie przyjmują księdza po kolędzie, po prostu nie chcą spotkania z kapłanem. Jest także nieco rodzin mieszkających na terenie parafii, które są innego wyznania, albo należą do innych ruchów religijnych. Nie możemy mieć pretensji do tych, którzy świadomie i odpowiedzialnie żyją w innej wierze. Smucimy się jednak, gdy ktoś aktualnie odchodzi od wiary katolickiej i wstępuje do wybranej sekty, bo nie znalazł swojego miejsca wśród wierzących katolików. Trzeba nam takich braci ratować i modlić się za nich.

Wspólna rozmowa w czasie kolędy dotykała często problemów religijnych, rodzinnych i parafialnych. Mogliśmy lepiej zorientować się o skali potrzeb pomocy charytatywnej dla rodzin wielodzietnych i osób potrzebujących. Cieszymy się, że wielu jest zainteresowanych życiem parafii. Dziękujemy za wszelkie życzliwe uwagi i sugestie pod adresem kapłanów i duszpasterstwa w naszej parafii, za troskę o nasz kościół. Jeszcze raz dziękuję za ofiary na remont kościoła i wszelkie zatroskanie. Wyrażamy także podziękowanie



**Ks. Prałat dr Stanisław Chomiak**  
Proboszcz

za ofiary złożone w czasie kolędy. Cześć z tych ofiar przekazujemy do kurii na cele diecezjalne, na utrzymanie Seminarium, na budownictwo sakralne i na fundusz bratniej pomocy kapłańskiej.

Podsumowując wizytę duszpasterską w tym roku, dziękujemy za wszelkie przejawy życzliwości. Chcemy nadal pracować nad tym, aby więcej wiernych włączało się w aktywne życie parafialne. By powstawały nowe zespoły, a istniejące były wspólnotami głębokiej wiary i czynnej miłości. Wszyscy dolożymy starań, aby w parafii panowała atmosfera rodzinna, atmosfera jedności, aby było więcej zgody sąsiedzkiej i wzajemnej solidarności, by nikt nie pozostał w skrajnej biedzie, bez naszej pomocy. Pamiętajmy o słowach Chrystusa Pana: *Po tym poznają, że jesteście uczniami moimi, jeżeli będziecie się wzajemnie miłowali..*

### KOLEDA 2009 ZESTAWIENIE KOŃCOWE

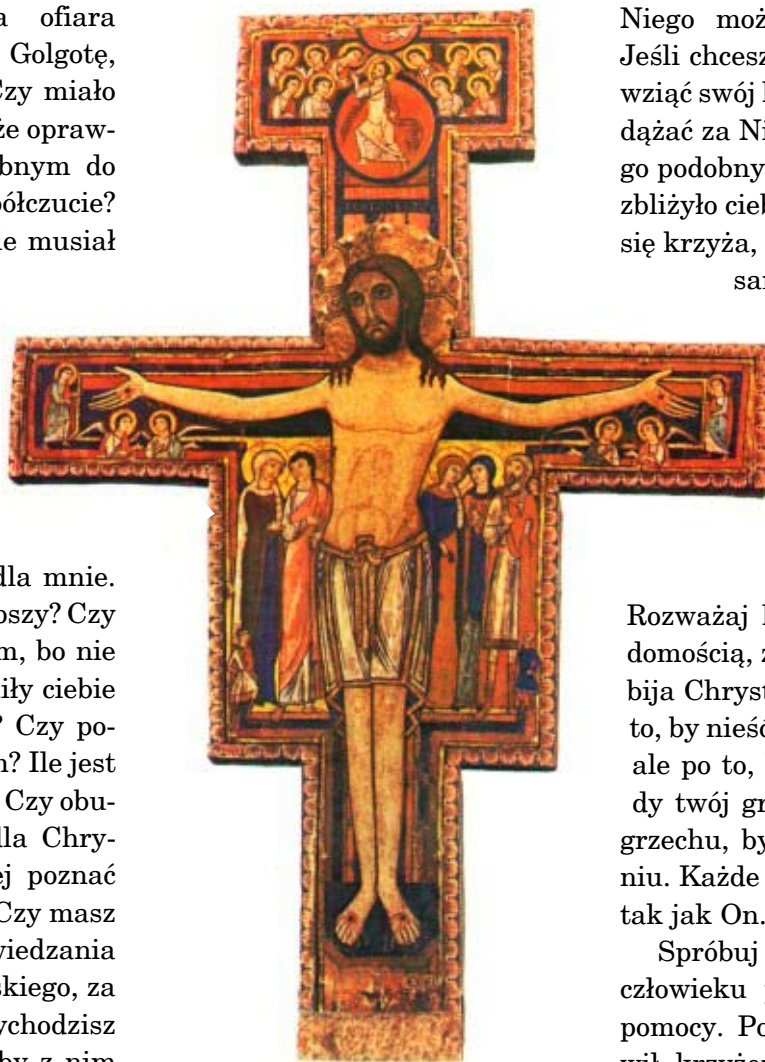
	kartoteki	osoby	%
przyjęło	5118	13078	70%
nieobecni	890	1978	12%
nie przyjęło	1006	2420	14%
inne wyznania	92	159	1%
puste domy	256	0	3%
SUMA	7313	17635	100%



# Zbawienie przez krzyż

Czy daremna była ofiara Chrystusa idącego na Golgotę, by umrzeć dla ciebie? Czy miało sens cierpienie? Czy to, że oprawcy uczynili Go niepodobnym do ludzi budzi twoje współczucie? Czy myślałeś, co czuł, ile musiał znieść lęku i bólu zanim umarł? Ten, który wskrzeszał zmarłych, uzdrowiał, czynił cuda, który mówił o miłości, niósł miłość, który jest miłością.

Uczynił to dla ciebie i dla mnie. Czy przez to stałeś się lepszy? Czy słowa „Ojcze przebac im, bo nie wiedzą co czynią” zmieniły ciebie i twój sposób myślenia? Czy potrafisz przebaczać innym? Ile jest w tobie miłości i pokory? Czy obudziłeś w sobie miłość dla Chrystusa i chcesz Go lepiej poznać czytając Pismo Święte? Czy masz w sobie pragnienie odwiedzania Go jak kogoś bardzo bliskiego, za kim tęsknisz? Czy przychodzisz często na Eucharystię, by z nim być? Czy karmisz się Jego ciałem, by w tobie zamieszkał? Jeśli nie, to może już czas byś zrozumiał Jego ofiarę i to, że jeszcze masz czas, by się nawrócić. Obudź się z letargu grzechu, który w tobie



mieszka, może od dawna i wydaje ci się, że nie potrafisz już żyć inaczej, że nie warto niczego zmieniać. Chrystus jest drogą, prawdą i życiem, i tylko przez

Niego możesz być zbawionym. Jeśli chcesz żyć wiecznie, musisz wziąć swój krzyż na ramiona i podążać za Nim, by się stać do Niego podobnym, by twoje cierpienie zbliżyło ciebie do Niego. Nie lękaj się krzyża, kiedy będzie ci ciężko,

sam Jezus pomoże ci go nieść jeśli poprosisz. Przychodź w piątki na Drogę Krzyżową, by Go lepiej poznać, zrozumieć, by zachwycić się pięknem Jego duszy.

Rozważaj każdą stację ze świadomością, że to twój grzech przybija Chrystusa do krzyża, nie po to, by nieść ciężar poczucia winy, ale po to, by zrozumieć, że każdy twój grzech Go rani. Unikaj grzechu, by Mu ulżyć w cierpieniu. Każde zło dobrem zwyciężaj, tak jak On.

Spróbuj odnaleźć Chrystusa w człowieku potrzebującym twojej pomocy. Poproś Pana, by zostawił krzyżem ślad na Ziemi, po którym mógłbyś za Nim iść. Miej świadomość, że kiedy ty niesiesz krzyż nie jesteś sam, On zawsze jest przy tobie.

*Barbara Jałowicz*

**W niedzielę, 25 stycznia w naszej parafii gościliśmy Ks. Rektora oraz kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy.**

Goście z Seminarium przybyli na zaproszenie Proboszcza, ks. prał. Stanisława Chomiaka. Podczas każdej Mszy św. Ks. Rektor Tadeusz Chlipała głosił homilię, w której – obok refleksji nad czytaniem mszalnymi – znalazło się również miejsce na osobiste świadectwo alumnów o ich powołaniu

oraz na prezentację świdnickiego Seminarium. Klerycy pełnili posługę liturgiczną i ubogacali wspólną modlitwę pięknym śpiewem. Po każdej Mszy św. można było wesprzeć *Dom Ziarna*, zakupując cegiełkę lub najnowszy numer seminaryjnego pisma bądź też składając datek do puszeki.

Drzwi swoich domów dla alumnów szeroko otworzyły rodziny skupione w Towarzystwie Przyjaciół WSD, zapraszając ich na obiad.

Po południu odbyło się spotkanie naszych Gości z parafianami w auli domu parafialnego, które przebiegło w bardzo serdecznej atmosferze. W podziękowaniu za obecność i modlitwę ks. prał. Stanisław Chomiak ofiarował Seminarium zabytkowe kapy.

*red.*

# Ból i cierpienie

*Bóg obiecał, że na zawsze zniszczy łzy, śmierć, cierpienie i ból. Biblia mówi: „I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły.”*

Czymże jest ból i cierpienie? Według mądrości ksiąg jest to stan psychiczny człowieka, który coś utracił, któremu stała się krzywda, któremu jest źle... Czy to aby na pewno pełne i prawdziwe sformułowania tych stanów emocjonalnych? Przecież bólu i cierpienia nie można określić ani zdefiniować na jakiś konkretny sposób, bo przecież każdy człowiek cierpi inaczej. Ilu jest ludzi na świecie – tyle jest cierpienia. Każda istota ludzka przeżywa ból, smutek i cierpienie na swój sposób, indywidualnie...

Ból i cierpienie towarzyszy każdemu człowiekowi przez całe życie, czego wyrazem mogą być łzy i ogromny smutek. Od pierwszego momentu życia człowieka słychać płacz nowonarodzonego oraz sam ten moment jest pełen bólu i cierpienia dla matki, ale przeplata się ze szczęściem i miłością...

Ból nie jest tylko doświadczeniem złym, niszczącym, ale ma także swój głęboki sens. Pytanie teraz, jaki to jest sens? Często zdarza się, że ludzie odbierają ból i cierpienie jako karę zesłaną im przez Boga. Często stawiają sobie wówczas pytania typu: „Dlaczego to akurat mnie spotkało?”, „Dlaczego cierpię, skoro jestem niewinny?”, „Dlaczego, mimo że tak bardzo wierzę w Boga, On zsyła na mnie tyle nieszczęść?”, „Czym sobie zawiniłem?”, „Co zrobiłem nie tak?” Czasem bywa tak, że ludzie nie umieją się pogodzić, przyjmując ze spokojem tego, co przyniosło im życie. Zaczynają się w nich rodzić pretensje i ogromny żal w stosunku do Boga...

Aby osiągnąć pełnię szczęścia trzeba też doznać cierpienia. Życie, w którym nie ma cierpienia ani bólu można porównać do oceanu bez wody. Wielu ludzi twierdzi, że idealne i szczęśliwe życie jest największym celem i pragnieniem człowieka, chociaż w rzeczywistości takie życie byłoby pozbawione sensu...

Cierpienie jest jak gdyby siłą, która kształtuje człowieka, która go wzmacnia i wzbogaca, lecz może mieć także niepożądane skutki. Bez niego nie uda nam się osiągnąć dojrzałości duchowej. Cierpienie jest nierozłącznie związane z ludzkim losem, dotyka każdego człowieka. Boimy się bólu. Pytamy i zastanawiamy się, jak żyć, aby uniknąć smutku i cierpienia. Jednak nie ma się co oszukiwać – nie można się wyrzec cierpienia, ani tym bardziej go uniknąć. Cierpienie jest częścią naszego życia. Gdy człowieka dotyka ból i cierpienie, i wszelkie nieszczęścia, przychodzi wtedy czas na refleksje...

A wszystko to zaczęło się od pierwszych ludzi. Bóg stworzył człowieka – Adama, a później Ewę. Obdarzył ich wolną wolą. Pozwolił im na wszystko. Człowiek nie umiał jednak dobrze wykorzystać swego daru, który otrzymał od Ojca i poprzez swój sprzeciw i grzech odwrócił się od Boga. Podobnie było z Noem. Bóg właśnie jego sobie umiłował. Nakazał jemu zbudować arkę i tak dalej. Zesłał Bóg na ziemię potop, aby zniszczyć wszelkie zło istniejące na Ziemi, ponieważ ludzie zaczęli grzeszyć. A więc Boża sprawiedliwość domaga się ukarania za grzechy w tym lub przyszłym życiu, dlatego Bóg dopuszcza w życiu człowieka do

chorób, nieszczęść i cierpienia. Bóg dopuszcza do cierpienia człowieka z miłości, aby uchronić go przed potępieniem. Czyli – czy ból i cierpienie towarzyszące człowiekowi w jego ziemskiej wędrówce to kara, osąd Boży, a może nagroda, albo po prostu Bóg poddaje nas próbie...

Jeden z wielu biblijnych bohaterów, a mianowicie Hiob przyjmuje na siebie cierpienie, które Stwórca na niego zsyła. Bóg zsyła na niego te okrutne cierpienia, aby sprawdzić i umocnić jego wiarę. Odbiera Hiobowi wszystko, co ten posiadał – cały dorobek życia, uśmierca potomstwo, a sam Hiob zostaje dotknięty trędem. Autor rozwija w *Księdze Hioba* sens cierpienia niezawinionego. Przyjaciele Hioba, którzy przychodzili go pocieszać przekonani byli, że musiał sobie czymś zasłużyć na to, co go spotkało. Hiob pod wpływem cierpienia skarżył się na swój los, nie rozumiał, dlaczego Bóg ukarał właśnie jego. Ale wierzył w sprawiedliwość Bożą. Hiob był niezłomny w swej wierze, a kolejno zesłane na niego cierpienia umacniały go w wierze. Bohater ten wytrwał w swoim cierpieniu, a Bóg w nagrodę oddał mu wszystko, co ten utracił...

A więc, jeżeli w swoim życiu upadniesz, doznasz cierpienia, bólu i smutku – nie poddawaj się! Pamiętaj, że Jezus w swojej wędrówce na śmierć upadał kilkakrotnie, ale powstawał za każdym razem. Przypatrujemy się więc cierpieniu Jezusa i uczmy się od Niego pokory i cichości... Pamiętajmy również, że przez cierpienie ukazuje nam się nie gniew Boży, ale jego miłosierdzie. Nie możemy do końca zrozumieć sensu cierpienia. Być może taka jest nasza rola zwykłych śmiertelników – wiedzieć, a nie do końca rozumieć...

I na zakończenie coś do refleksji:  
*Jeżeli w życiu złamie Cię cierpienie.*

*Złość ludzka wyciśnie Ci łzy.*

*Pamiętaj: w Bogu jest pocieszenie, On więcej cierpiał niż my...*

**Dagmara**

25 marca każdego roku - w uroczystość Zwiastowania Pańskiego - cały katolicki świat przeżywa Dzień Świętości Życia. W tym dniu w sposób szczególny spoglądamy nie tylko na swoje życie, które jest wielkim darem Stwórcy. Nadarza się też dobra okazja, by zatroszczyć się o życie tych najbardziej bezbronnych, poczętych, ale jeszcze nienarodzonych, którym grozi zagłada.

### Jan Paweł II w obronie życia - wybór wypowiedzi w czasie pielgrzymek w Polsce

I życzę, i modlę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym **poczyna się on jako człowiek** pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. **Życie jest pierwszym wśród tych dóbr.** Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka.

(Nowy Targ, 8 czerwca 1979 r.)

Także państwa pluralistyczne nie mogą zrezygnować z norm etycznych w swoim prawodawstwie i w życiu publicznym, zwłaszcza tam, gdzie **ochrony domaga się dobro podstawowe, jakim jest życie człowieka od momentu jego poczęcia aż po naturalną śmierć.**

(Przemówienie do korpusu dyplomatycznego, Warszawa, 8 czerwca 1991 r.)

Dziękuję za inicjatywy parlamentarne, zmierzające do **zabezpieczenia życia ludzkiego od chwili poczęcia w łonie matki.** Jasne stanowisko prawa jest nieodzowne, aby mógł dokonywać się również gruntowny proces nawrócenia. Trudno bowiem o właściwą działalność wychowawczą czy duszpasterską, gdy prawo temu przeszkadza. To, co „legalne”, zostaje niestety bardzo łatwo przyjęte jako „moralnie dozwolone”.

(Warszawa, 9 czerwca 1991 r.)

Waszym posłannictwem jest zabezpieczenie w jutrzejszym świecie obecności takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru rozwoju, **ochrona prawa człowieka do życia poczynszy od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci,** troska o rozwój i umocnienie rodziny, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacania się wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone.

(Częstochowa, 15 sierpnia 1991)

Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy **obrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci.** Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych - i w naszej Ojczyźnie, i na całym świecie. Życie posiada nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, dlatego zwłaszcza, że - jak czytamy dzisiaj w liturgii - każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. Święty Jan pisze: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1). Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia,

głosząc dobrą nowinę o Jezusie, jest również dobrą nowiną o człowieku - o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka. „Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”. Kościół, broniąc prawa do życia, odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. **Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Jest prawem najbardziej podstawowym.** Bóg mówi: „Nie będziesz zabijał!” (Wj 20, 13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka. Miarą cywilizacji - miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury - jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe.

(Kalisz, 4 czerwca 1997 r.)

Tu, z tego miejsca, zwracam się do **wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia!** (Łowicz, 14 czerwca 1999 r.)

„Stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności”. (Częstochowa, 19 czerwca 1983 r.) „Bronić życia i umacniać je, czczyć je i kochać - oto zadanie, które Bóg powierza **każdemu** człowiekowi...”

(Evangelium vitae)

źródło: [www.pro-life.pl](http://www.pro-life.pl)

## Jak przygotować się do spowiedzi wielkanocnej?

Wielki Tydzień to dla wielu chrześcijan jedyna okazja w roku, aby stanąć w długiej kolejce do konfesjonu. Przykazania kościelne nakładają na wierzących obowiązek spowiedzi raz w roku i przyjęcia Komunii w czasie wielkanocnym. To dobra okazja, aby przyjrzeć się sobie w Bożym świetle, przypomnieć podstawowe prawdy naszej wiary, przypomnieć przykazania. Warto zadać sobie przy tej okazji pytanie, czy jestem dziś lepszy niż rok temu? Co udało mi się osiągnąć? Zastanowić się nad tym, w jaki sposób Bóg mi błogosławił. Niestety, patrząc z boku, widzę jak niewiele osób korzysta z różnych pomocy w przygotowaniu do spowiedzi. Czy to znaczy, że jesteśmy w stanie samodzielnie rozmyślać, medytować czy modlić się? Życie pokazuje, że tak nie jest. Zbывamy modlitwę, nie umiemy się modlić, nie umiemy się też spowiadać. Co więcej, nie pogłębiając naszej więzi z Bogiem, nie poszerzając wiedzy religijnej, przyczyniamy się do tego, że nasza wiara staje się płytka, dziecinna, niedojrzała. Wyobraźmy sobie kogoś, kto ma 50 lat i raz w roku wciska się w przyciasny garniturek od pierwszej komunii! W wieku 9 lat uczyliśmy się spowiadać i robić rachunek sumienia. Od tego czasu zdążyliśmy urosnąć, dojrzeć psychicznie, podjąć pracę, ożenić się, a może i wychować dzieci. Zmieniło się całe nasze życie, ale bywa, że wiara pozostała taka sama.

Rachunek sumienia jest dobrą okazją, aby zastanowić się, kim jest Bóg dziś w moim życiu? Bardzo ważne jest, aby skorzystać z dobrych pomocy przygotowują-

cych do spowiedzi. Można posłużyć się modlitewnikiem, można sięgnąć po materiały dostępne w katolickich księgarniach. Okazją do przemyślenia i pogłębienia naszej wiary są rekolekcje wielkopostne proponowane w każdej parafii. Wiele osób pewnie z nich korzysta, niektórzy znajdują inną formę rekolekcji, ale duża część pozostaje głucha na te propozycje. Wielu Polaków, również nasi parafianie, wyjeżdża do pracy za granicą, rodzi to nowe problemy duszpasterskie. Święta, od pewnego czasu, wiążą się ze zjawiskiem masowych powrotów z zarobkowych pobyków na obczyźnie. Na początku niechętnie wyjeżdżamy, ale, niestety, wielu po pewnym czasie niechętnie wraca. Wyjazdy poszerzają nasze horyzonty, uczą zaradności i pozwalają zarobić na godziwe życie i to jest korzystne. Ale pojawiają się również niepokojące zjawiska. Wychowaliśmy się w kulturze o bogatej tradycji duchowej. Jan Paweł II przypominał nieraz, że powinniśmy dawać świadectwo wiary zlaicyzowanej Europie. Byliśmy dumni z naszego Papieża i nie możemy zaniechać zadania, jakie nam pozostawił do wypełnienia. Tymczasem szybko zapomina się o tym, co było kiedyś ważne, cenne. Czasem zapomina się nawet o bliskich, czy przyjaciółach. Tam, na obczyźnie, jest wygodniej, łatwiej o pieniądze.

Do Polski przyjeżdżamy na święta i chcemy pochwalić się swoim sukcesem. Rodzice nie bez racji są dumni z powodzenia, bogactwa swoich dzieci. Ale w czasie świątecznych spotkań trzeba rozmawiać i przypominać młodym. O czym? O potrzebie modlitwy,

niedzielnej Mszy św., o znalezieniu tam, w miejscu życia i pracy, swojej nowej parafii, czy innej katolickiej wspólnoty. Przypomnieć, bo wielu żyjąc na obczyźnie z dala od najbliższych, gubi się. Traci to, co w życiu najważniejsze. Widziałem kiedyś relację o Polakach mieszkających w Anglii, z której wynikało, że tylko ok. 10 procent uczestniczy regularnie w niedzielnych Mszach św. Czyli tylko co dziesiąty syn czy córka chodzi do kościoła. Pozostali czynią to sporadycznie, kilka razy w roku. Dla wielu życie w tak różnych kulturowo czy religijnie środowiskach to powód do usprawiedliwienia zaniedbania spraw duchowych czy wręcz odejścia od wiary. Rodzice nieraz myślą, że ich syn jest wciąż tym samym Jasiem, który służył do Mszy w kościółku, a córka ciągle tą samą Marysią, która lubiła w niedziele chodzić na Gorzkie Żale. Zupełnie nie zdają sobie sprawy z tego, pod jaką presją żyje się za granicą, jak trudno jest być człowiekiem wiary w środowisku zupełnie laickim, gdzie do kościoła nikt nie chodzi. Tymczasem do parafii docierają informacje o bezbożnym życiu tego czy owego parafianina, a nawet oficjalnym wyrzeczeniu się wiary. Dlatego trzeba o tych sprawach rozmawiać i trzeba młodych wspierać w wierze.

Być może życzliwe napomnienie ojca, matki czy babci okaże się tą ostatnią nicią, która uchroni przed utratą wiary i zgubieniem sensu życia. Nie może też zabraknąć naszej modlitwy za tych, którzy opuszczają rodzinny dom. Pojawia się nowy problem zawierania małżeństw między katolikami i wyznawcami innych religii

lub niewierzącymi. Czy możliwe jest zawarcie sakramentalnego małżeństwa w takim przypadku? Jakie trudności czekają na osoby, które zawierają międzynarodowe i międzywyznaniowe małżeństwo? Coraz częstsze są w ostatnich latach małżeństwa zawierane z osobą wyznającą inną religię. Co ciekawe młodzi nie widzą, czy nie chcą widzieć, trudności wynikających z takich związków. Tymczasem w przypadku małżeństwa z innowiercą katolik przyjmuje na siebie zobowiązanie miłości i wierności do końca życia. Takie małżeństwo jest nierozzerwalne, ale obowiązuje tylko jedną stronę. Najczęściej na taki związek decydują się kobiety, Polki. Dziewczyna nie uświadamia sobie tego, że jej przyszły mąż protestant, muzułmanin czy niewierzący może ją zostawić w każdej chwili, może się z nią rozwieść, ale ona jest związana ślubem na całe życie. Takie jest prawo kościelne, trzeba je znać i dobrze przemyśleć kon-

sekwencje swojej decyzji. Przed zawarciem takiego małżeństwa katolik jest zobowiązany do złożenia przyrzeczenia o wychowaniu dzieci w wierze katolickiej. Nie mniejszą przeszkodą będą więc różnice kulturowe, związane z wychowaniem, systemem wartości itd. Fascynacja egzotyką, atrakcyjność takiego małżeństwa szybko przemija, gdy zaczyna się proza życia, gdy na świat przychodzą dzieci, gdy trzeba razem codziennie się ścierać. Wymagania stawiane przez Kościół, są trudne do wypełnienia i sprzeczne z duchem czasów, w jakich żyjemy. Czy nie rodzi to obawy, że ludzie będą odchodzili od wiary?

Chrześcijaństwo było zawsze religią stawiającą wysokie wymagania, zawsze stało w opozycji do pogańskiego stylu życia, więc dziś jest również wymagające i nic tego nie zmieni. To raczej my musimy się zastanowić, co się stało, że nie dorastamy do tego ideału i jakie to może mieć

konsekwencje w naszym życiu. Święty Paweł miał odwagę rzucić wyzwanie Grekom, Żydom i Rzymianom, okazało się, że prawda jaką głosił, mimo wymagań, jakie stawiała, została przyjęta. Ta nauka początkowo wyśmiana, odrzucana i prześladowana podbiła imperium rzymskie. Chrześcijaństwo powinno mieć poczucie, że wnoszą w świat ziarno prawdy, jakiej ludzie dziś potrzebują. Obyśmy nie okazali się tymi, którzy posiadając tę prawdę porzucą ją, aby upodobnić się do tych bogatych materialnie, ale nie posiadających głębi duchowej Europejczyków. Czy chcemy zatem należeć do życia czy do śmierci? To pytanie stawia nam się przecież w każdą Wigilię Paschalną. Liturgia Wielkiej Nocy stawia przed nami dwie drogi, co roku niejako zmuszając wierzących do ponownego wyboru pomiędzy życiem i śmiercią, Bogiem i szatanem, światłem i ciemnością.

*ks. Julian*

Środą Popielcową Kościół katolicki rozpoczął liturgiczny okres Wielkiego Postu. Podczas Mszy św. kapłan posypując głowy wiernych popiołem, wypowiadał ewangeliczną formułę: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” lub słowa z Księgi Rodzaju: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz”. W ten sposób zostaliśmy wezwani do nawrócenia i pokuty za siebie i za cały świat.

Zwyczaj posypywania głów popiołem na znak żałoby i pokuty znany był w wielu kulturach i tradycjach: w starożytnym Egipcie i Grecji u plemion indiańskich, także w starożytnym Izraelu (wspominają o nim np. Księga Jonasza i Księga Joela). W roku 1091 papież Urban II wprowadził ten rytuał jako obowiązujący w Kościele. Z tego też czasu pochodzi zwyczaj, że popiół do posypywania głów wiernych uzyskuje się

## Rozpoczął się Wielki Post

z palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku.

Okres Wielkiego Postu trwa 40 dni. Liczba „40” odgrywa bardzo ważną rolę w Biblii. 40 dni pościł Jezus na pustyni, 40 lat wędrował Naród Wybrany przez pustynię, 40 dni przebywał Mojżesz na Górze Synaj, 40 dni Goliat oblegał obozy izraelskie, 40 dni Eliasz wędrował o chlebie i wodzie do Bożej Góry Horeb, 40 dni pozostało mieszkańcom Niniwy na nawrócenie – jak zapowiedział im Jonasz. Do tego dodajmy jeszcze 40 dni, jakie upłynęły pomiędzy Zmartwychwstaniem Jezusa a Jego Wniebowstąpieniem. Liczba ta odwołuje się więc do różnych wydarzeń: radosnych, smutnych, dramatycznych, chwa-

lebnych, chwil głębszej refleksji czy także walki. Takie jest również nasze życie – składa się na nie cała gama wydarzeń. I w te wydarzenia wchodzi Pan Bóg – zarówno w te dobre, jak i w te, o których chcielibyśmy jak najszybciej zapomnieć.

Wielki Post to czas intensywnego życia duchowego, zerwania z grzechem i nawrócenia do Boga, czas pokuty, walki z własnymi słabościami i z mocami zła, czas modlitwy i umartwienia. Z liturgii znika radosne „Alleluja” i hymn „Chwała na wysokości Bogu”, a dominującym kolorem szat liturgicznych staje się fiolet. Wszystko ma służyć naszemu nawróceniu do Boga.

*red.*



## „Niewykluczone, że Pan Bóg już niedługo będzie mógł liczyć wyłącznie na ateistów”

Człowiek - istota stworzona na obraz i podobieństwo Boga. Rozumna, odczuwająca radość, gniew, smutek, zdolna do wyższych i głębszych uczuć... Darzona przez Boga ogromną miłością. To On posłał swego Syna na śmierć, aby nas „wykupił” od grzechu pierworodnego. To właśnie Jezus Chrystus umarł na krzyżu dla zbawienia ludzkiego. Każdy wierzący i praktykujący chrześcijanin winien jest Jemu wdzięczność, szacunek, miłość...

Człowiek został stworzony, aby żyć wśród rodziny, przyjaciół, znajomych, żeby żyć dla siebie i dla drugiego człowieka. Aby darzyć miłością bliźniego, nieść pomoc w miarę możliwości potrzebującym, aby przebaczać drugiemu zło które wyrządził...

Każda osoba bez wyjątku potrzebuje się czuć potrzebna, potrzebuje akceptacji wśród grona osób, w którym przebywa. Chce być lubiana i szanowana, pragnie mieć wielu przyjaciół. Człowiek jest zdolny zrobić wszystko, zmienić siebie i swoje poglądy, by tylko zostać zaakceptowanym przez innych. Zyskanie sympatii, akceptacji ze strony innych ludzi jest dla człowieka szczęściem, satysfakcją, że ma się przyjaciół.

Ale kto to jest tak naprawdę ten przyjaciel? Prawdziwy przyjaciel akceptuje Cię takim jakim jesteś, nie musisz się dla niego zmieniać. Kocha Twoje wady i zalety. Zna Cię jak nikt inny. Jest zawsze przy Tobie. Gdy Ci źle i smutno – pociesza Cię. Podziela Twoje marzenia i plany na przyszłość. Przy nim czujesz się w pełni sobą, czujesz się pewnie. Z taką osobą jest się naprawdę szczęśliwym...

W dzisiejszych czasach bardzo często można spotkać się z młodymi ludźmi, którzy są nieszczęśliwi. Nieszczęśliwi, bo szukają akceptacji ze strony rówieśników, a nie

znajdują jej. Taki młody człowiek za najważniejszy cel w życiu stawia sobie to, ażeby każdy go lubił. Wciąż poszukuje siebie, ciągle się zmienia, próbuje coś udowodnić, aby tylko zostać polubianym przez innych rówieśników. Wszelkie poglądy, jakie towarzyszą młodemu człowiekowi, a przynajmniej ich znaczna większość, są wyśmiewane przez jego kolegów. Jakże ciężko jest młodzieży przyznać się przed szerszą „publicznością” do wielu rzeczy. Jeżeli jakiś nastolatek zacznie chodzić do kościoła, uczestniczyć w Eucharystii, uczestniczyć w sakramentach, to jest obgadywany przez innych nastolatków. Zostaje przez nich prześladowany, nękan, wyśmiewany, aż w pewnym momencie zostaje przez nich odtrącony. Zupełnie jak Jezus i pierwsi chrześcijanie... Zostaje wyeliminowany spośród swojej grupy społecznej. Przez co jest osamotniony, smutny, cierpi. Cierpi psychicznie, a nie fizycznie...

W tym momencie można rozpatrzeć kilka możliwości wyjścia z takiej sytuacji, ale ja zajmę się dwoma najbardziej popularnymi...

Pierwsza możliwość: taka młoda osoba może się z tego powodu odsunąć od Boga. Przestać w niego wierzyć, wyrzucić Go ze swego serca i z życia. Po prostu porzuci Jezusa Chrystusa. Nie będzie z nim żyła w zgodzie. Być może, gdy oddali się od Boga, od Kościoła, na przykład ze wstydu, to znajomi takiej osoby mogliby ją zaakceptować. Lecz nie cofnie się tego, kim się było! Nawet jeżeli teraz taka osoba jest grzesznikiem w pełni tego słowa znaczeniu, nie uczestniczy w życiu Bożym, to nie zmieni to faktu, że kiedyś żyła Bogiem. Nie zostanie to wymazane z jej życia...

Druga możliwość jest taka, iż taka osoba może trwać przy Panu

nie wypierając się Go. Żyć z Jezusem i żyć Jezusem. Taka młoda osoba nie musi wtedy walczyć o akceptację innych, lecz może ubiegać się o bezgraniczną dobroć i miłość Mesjasza, którą i tak osiągnie...

Myślę, że niewiele jest młodych osób, które dbają i rozwijają w sobie przynależność do Boga Ojca nie wstydząc się tego! Znajdują się młode osoby, które pomimo iż są wykluczone w jakiś sposób ze swojego środowiska – nie odeszły od Boga, lecz nadal przy nim mocno trwają i trwać będą. Są osoby, które pomimo tego, że są właśnie odtrącone przez swoich kolegów, koleżanki, a niekiedy także przez rodzeństwo i całą rodzinę, pokazują swoją postawą i zachowaniem całą swoją wiarę. Niewielka ilość młodzieży umie i chce na każdy sposób okazywać miłość i wiarę w Boga jedynego. Nie chodzi tu o jakiś protest sobą na pokaz dla ludzi, wystarczy chociaż być dobrym człowiekiem, żyć w zgodzie z Bogiem, innymi ludźmi i samym sobą. Młodzież także potrafi bronić swojej wiary...

Mimo, że tak wielu młodych ludzi odtrąca Boga na rzecz innych osób, są także ludzie, którzy manifestują sobą przynależność do Niego. Bronią swoich poglądów, swojej religii, Kościoła, wiary, kapłanów oraz innych wierzących. I to jest piękne! Bo tak naprawdę czy można być dzieckiem Bożym nie okazując tego w życiu codziennym? Bojąc się i wstydząc swojej wiary? Czy dobrze i słusznie robi dziecko wypierając się własnego ojca czy też matki?

Warto jest sobie zadać pytanie: jak to jest ze mną? Czy ja nie wypieram się w moim życiu Pana? Czy nie jestem jak Piotr, który wyparł się Jezusa trzy razy jednego wieczoru nim kogut zapiał?

*Dagmara*



Przed nami czas Wielkiego Postu, czas w którym Kościół rozpamiętuje znów mękę Boga – Człowieka, który z miłości do nas idzie na Golgotę oddać swoje życie, po to byśmy my mogli żyć wiecznie. Idzie oddać krew, aż do ostatniej kropli. Czyni to dla nas z ogromnej miłości i troski o każdego człowieka. To dla mnie czas refleksji nad własnym życiem. Kim jestem, dokąd zmierzam, czy moje życie ma sens? Co ja mogę ofiarować Jezusowi i ludziom kierując się przykazaniem miłości, co we mnie jeszcze słabe i chore, co należałoby uleczyć, by się zbliżyć do Boga. Właśnie w pogłębianiu relacji z Bogiem pomaga nam post. Jest on bardzo ważny, ponieważ wiąże się z wyrzeczeniem i pokorą. Oto pięć sposobów, jak zwalczać działanie szatana:

1. Codzienne odmawianie całego różańca.
2. Codzienna Eucharystia.
3. Czytanie fragmentu Pisma Świętego.
4. Częsta spowiedź.
5. Post (np. o chlebie i wodzie w środy i piątki).

Zrozumiałe więc jest, że post jest bronią skierowaną na szatana i sam szatan będzie próbował ją zwalczać. Sam Jezus Chrystus poprzez czterdziestodniowy post dał nam przykład, że jest on potrzebny, by rozjaśnić umysł i wzmocnić ducha. Post pogłębia religijność i zbliża do Boga. Chciałabym również wspomnieć o diecie owocowo – warzywnej, zwanej również „postem Daniela”, na który każdego roku w czasie ferii zimowych wyjeżdżam z mężem i wnuczkiem do Mielna - Unieścia. Jest to post wzięty z Pisma świętego z Księgi Daniela (1, 12-17): *Zrób próbę ze swoimi sługami przez dziesięć dni. Niech nam dadzą jarzyn do jedzenia i wody do picia. Potem przypatrzysz się nam, jak wyglądamy i jak wyglądają młodzieńcy, którzy jadają pokarm ze*

## Post Daniela

*stołu królewskiego i według tego co zobaczysz, postąpisz ze swoimi sługami. I wysłuchał ich prośby, i zrobił z nimi próbę przez 10 dni. A po upływie 10 dni okazało się, że lepiej wyglądali i byli teżsi na ciele niż wszyscy młodzieńcy, którzy jadali pokarm ze stołu królewskiego. Dla tego nadzorca odstawił ich pokarm i wino, które mieli pić, i podawał im jarzyny. A Bóg dał tym czterem młodzieńcom znajomość i rozumienie wszelkiego pisma i mądrości; Daniel zaś znał się na wszelkiego rodzaju widzeniach i snach.* Autorką „postu Daniela” jest dr Ewa Dąbrowska – lekarz internista, od lat będąca lekarzem klinicznym. Mieszka w Gdańsku. Napisała książkę pt. „Ciało i ducha ratować żywieniem”, w której pisze, jak post i głodówki ratują ludziom życie i przywracają zdrowie. Według niej post jest najskuteczniejszą metodą leczenia chorób współczesnej cywilizacji, a jednocześnie zbliża do Boga. Najlepszym pokarmem jest, to co stworzył Bóg – Księga Rodzaju (1, 29) mówi: *I rzekł Bóg: Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem.* Dr Ewa Dąbrowska, bazując na Piśmie Świętym, od lat ratuje życie ciężko chorym ludziom. Do Mielna - Unieścia, gdzie jest jej patronacki ośrodek „Sofra”, przyjeżdża również wielu księży. W tym świeckim ośrodku dzięki nim powstała kaplica i codziennie odprawiane są Msze święte.

Jeden z kapłanów dał świadectwo – osiem lat temu przyjechał po raz pierwszy, wtedy chodził o kulach. Po roku odstawił jedną, później drugą. Minęło osiem lat, jest zupełnie zdrowy, przyjeżdża

co roku. Przykłady uzdrowień „postem Daniela” można by mnożyć, wystarczy zajrzeć do książki dr Ewy Dąbrowskiej, jest ich tam sporo. Wiele domów rekonlekcyjnych w Polsce organizuje ten post, połączony z modlitwą, codzienną Eucharystią i opieką kapłana. Jedzenie samych jarzyn, przez najmniej dziesięć dni oczyszcza organizm z toksyn i przywraca choremu organizmowi prawidłowe funkcjonowanie. Ciężej chorzy ludzie powinni być na diecie czterdzieści dni. To prowadzi do całkowitego wyleczenia wielu schorzeń. Post ów zyskał akceptację Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa, który udzielił arcybiskupskiego błogosławieństwa. Dla mnie te wyjazdy mimo, że odbywają się już w styczniu, są moim osobistym przygotowaniem do święta Zmartwychwstania Pańskiego. Po raz kolejny Biblia ukazuje mi prawdę i mądrość przez słowa w niej zawarte.

Bóg nadal działa i troszczy się o człowieka. O tym przekonują się ciężko chorzy ludzie, którzy dzięki dr Ewie Dąbrowskiej przechodzą na „post Daniela” ratując i przedłużając sobie życie. Lekarka leczy schorzenia w medycynie tradycyjnej uznawane za nieuleczalne. Ta skromna kobieta, którą co roku spotykam w Mielnie - Unieściu jest dla mnie świętym apostołem wśród ludzi. Jak aktualne i potrzebne dzisiaj są prawdy zawarte w Piśmie Świętym. Ile z niego można czerpać mądrości potrzebnej również do ratowania ludzkiego życia. Post ten powoduje, że ludzie niewierzący nawracają się i zaczynają wierzyć w Boga, a wierzący pogłębiają swoją relację z Bogiem.

**Barbara Jałowicz**

## Uroczyste obchody X rocznicy powołania Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

W niedzielę, 15 lutego br. Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przy parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie obchodził X rocznicę swego powołania.

Z tej okazji została odprawiona koncelebrowana Msza św. pod przewodnictwem Ks. prał. dra Stanisława Chomiaka. Homilię wygłosił Diecezjalny Asystent Akcji Katolickiej Ks. dr Sławomir Augustynowicz, w której omówił cele i zadania Akcji Katolickiej oraz potrzebę zaangażowania się każdego członka w życie społeczne poprzez osobiste świadectwo wiary.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie w Domu Parafialnym im. Jana Pawła II wszystkich członków POAK oraz zaproszonych gości, a byli to:

- pani Monika Rejman – Prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej
- prezesi Zarządów POAK z parafii: pw. św. Antoniego w Pieszycach, pw. Matki Kościoła w Dzierżonowie; pw. Królowej Różańca świętego w Dzierżonowie, pw. w Niemczy
- księża wikariusze naszej parafii
- liderzy grup i ruchów działających w naszej parafii.

Uczestników spotkania powitał Parafialny Asystent Kościelny Akcji Katolickiej Ks. prał. dr Stanisław Chomiak. Następnie wystąpił Prezes POAK. W wystąpieniu omówił 10-lecie pracy i wzrastania tutejszego Oddziału. Szczegóły tego wystąpienia zostały podane w styczniowym numerze „Zwiastuna”.

Miłym akcentem uroczystości było wręczenie przez panią Monikę Rejman Prezesa IDAK „Podziękowań” Biskupa Świdnickiego Ignacego Deca dla członków Zarządu POAK z poprzednich

kadencji – pani Ireny Zarzyckiej-Sochowej i pana Emilianu Kupca oraz aktualnego Prezesa POAK pana Ryszarda Stelmaszczyka o następującej treści: „Za dar apostołstwa i świadectwa wiary oraz zaangażowanie w dzieło nowej ewangelizacji w strukturach Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej”.

Ks. prał. dr Stanisław Chomiak wręczył piękne pamiątkowe albumy „Kościoły Diecezji Świdnickiej” byłym i obecnemu prezesowi POAK – panom Piotrowi Gruzelowi, Emilianowi Kupcowi, Ryszardowi Stelmaszczykowi oraz pani Barbarze Brzezińskiej za wieloletnią ofiarną pracę w POAK, a w szczególności za osobiste wykonanie sztandaru POAK oraz ornatu z wizerunkiem Chrystusa Króla.

Prezesi Oddziałów z sąsiednich parafii złożyli na ręce Prezesa pana Ryszarda Stelmaszczyka gratulacje dla tutejszego Oddziału.

Uroczystość zakończyło wystąpienie z programem artystycznym scholi „AVE” pod kierunkiem pani Anny Lutz.

Minęło 10 lat od czasu naszego powołania, od czasu, kiedy świa-

domie podjęliśmy zobowiązanie bycia członkiem Akcji Katolickiej.

Dziękujemy Ci, Panie, za powołanie do apostołstwa i umacnianie w nim. Dziękujemy Ci, Boże, za obdarzenie charyzmatem głoszenia Dobrej Nowiny współczesnemu człowiekowi. Przeżywamy wielkość naszego powołania, lecz uświadamiamy sobie naszą kruchość i słabość. Dlatego prosimy Cię, Boże, byś wspierał nas w budowaniu Twojego Królestwa. Spraw, byśmy czynnie uczestniczyli w życiu Kościoła i Ojczyzny. Dodaj nam sił i mądrości, byśmy modlitwą i apostołską działalnością uświęcali nasze życie osobiste i rodzinne, pracę, wypoczynek i całe życie społeczne. Ześlij, prosimy, światło Ducha Świętego, byśmy Twoją pomocą wsparci potrafili formować siebie i innych w duchu Ewangelii i nauki Kościoła Katolickiego. Spraw, byśmy apostołując w Akcji Katolickiej, byli dyspozycyjni, wierni podjętym postanowieniom, gotowi do wyrzeczeń i wytrwali w przeciwnościach.

Króluj nam, Chryste!

*Irena Zarzycka-Sochowa*



Na łamach naszego pisma chcielibyśmy się pochwalić edukacyjnymi sukcesami naszych lektorów. **Marcin Sepelowski** i **Jacek Jankowski** – uczniowie Gimnazjum nr 5 w Bielawie należącego do Zespołu Szkół Ogólnokształcących w finałowym etapie VIII Dolnośląskiego Konkursu Historycznego „zDolny Ślązak Gimnazjalista” zdobyli tytuł laureata. Jest to prestiżowe wyróżnienie, zważywszy na fakt, że w etapie powiatowym rywalizowało 713 uczniów, spośród

## Zdolni lektorzy – zDolni Ślązacy

których wyłoniono 95 finalistów. W finale nasi lektorzy mieli za zadanie przygotować i przedstawić przed komisją konkursową prezentację multimedialną na wybrany przez siebie temat. Jacek wybrał temat: „Funkcje społeczne mediów lokalnych”, natomiast Marcin – „Dolnośląskie media katolickie”. Warto zauważyć, iż Marcin w swojej prezentacji powołał się na nasze

czasopismo, przedstawiając na jego przykładzie funkcjonowanie prasy parafialnej na Dolnym Śląsku.

Obu laureatom serdecznie gratulujemy zdobytego tytułu i przywilejów z nim związanych (zwolnienie z egzaminu gimnazjalnego), życzymy dalszych sukcesów naukowych oraz wytrwałości w służbie przy Pańskim ołtarzu.

*ks. Julian*

*Zapustne śpiewy na stronę, cierniową włóżmy koronę – śpiewamy w jednej z pieśni wielkopostnych. Rzeczywiście, idąc za mądrością biblijnego Koheleta, można by powiedzieć, że oto właśnie skończył się czas radości i tańca, a zaczął czas postu i umartwienia. Aby nasze życie było pełne i wartościowe, musi być w nim czas i miejsce na wszystko – nie tylko na przyjemności, ale też na wyrzeczenia i umartwienia. Nieraz ktoś podnosi wątpliwość, po co się wyrzekać czegoś i po co celowo zadawać sobie umartwienie, skoro samo życie i tak ich nam nie szczędzi. Odpowiedź, wbrew pozorom, jest bardzo prosta. Bo wszystko, co prawdziwie wartościowe, przychodzi przez wysiłek i trud. Czasem zaś szczególnie poświęconym tym praktykom jest okres Wielkiego Postu. I choć to dopiero pierwsze dni, warto już dziś pomyśleć o dobrym wykorzystaniu tego czasu. Z tym okresem liturgicznym związane są rekolekcje; czas zatrzymania się w gonitwie codziennego życia, poukładania na nowo tego, co być może jakoś się pogubiło, dogłębnego zastanowienia się nad swym życiem.*

Rekolekcje parafialne to czas, kiedy cała wspólnota zbiera się w świątyni, by rozważając Słowo Boże i podejmując praktyki pokutne odnawiać swe przywiązanie do Boga i proponowanych przez Niego wartości. Wielki Post to również rekolekcje szkolne, wokół których nieraz pojawia się tyle komentarzy i niepotrzebnych emocji. Czy rekolekcje szkolne są obowiązkowe? –

pytają nierzadko uczniowie. Jeśli wierzysz w Boga, jeśli miłujesz Go z całej siły, z całego rozumu i serca, to nie zadajesz pytania, czy spotkanie z Nim jest obowiązkowe. Już samo zadanie takiego pytania wskazuje, że osoba pytająca nie wypełnia pierwszego i najważniejszego przykazania. Ale spróbujmy się zastanowić mimo wszystko nad tą sprawą. Nauczanie religii nie jest obowiązkowe. Każdy uczeń lub w przypadku jego niepełnoletności jego rodzic czy opiekun podejmuje jego rodzic czy opiekun decyzję. Myślę, że dla człowieka wierzącego nie ma tu żadnej wątpliwości – wierzę, więc w katechezie uczestniczę; jeśli nie uczestniczę, to moje deklaracje o wierze są kłamstwem i pustosłowiem. Jeśli uczeń zadeklarował chęć uczestnictwa w katechizacji, odpowiedź na pytanie o „obowiązkowość” rekolekcji też nie powinna stanowić problemu. Wybierając katechezę, wybiera się wszelkie proponowane przez katechizujących formy zbliżenia do Boga i umocnienia wiary. Rekolekcje są przecież jedną z form, jednym z elementów całego procesu katechetycznego. W ten sposób rekolekcje są obowiązkowe. Oczywiście przez cały czas mówimy o swoistym obowiązku sumienia, zobowiązaniu płynącym z konsekwentnego wyboru, opowiedzenia się za Chrystusem. Może więc warto, by rodzice zainteresowali się, kiedy i w jakiej formie odbędą się rekolekcje szkolne, by zaintere-

## Rekolekcje

sowali się, w jaki sposób ich dzieci wezmą w nich udział. „Prosząc o chrzest, bierzecie na siebie obowiązek wychowania swych dzieci w wierze – czy jesteście świadomi tego obowiązku?” – zapytano rodziców w czasie liturgii chrzcielnej. Wypełnieniem tego obowiązku jest między innymi zainteresowanie się uczestnictwem dzieci w katechizacji i rekolekcjach szkolnych. Rekolekcje takie są również sprawdzianem postawy nauczycieli i wychowawców: czy potrafią swym zaangażowaniem w to wydarzenie zaświadczyć wobec swych wychowanków nie tylko o wierze jako prawdziwi chrześcijanie, ale też o swym oddaniu sprawie wychowania młodego pokolenia jako prawdziwi pedagodzy? Nie do pomyślenia jest, by wierzącego nauczyciela trzeba było przymuszać jakimikolwiek sposobami do włączenia się w ten jakże ważny element procesu wychowawczego. Zaś niewierzący nauczyciel również powinien być z młodzieżą bez względu na to, czy toczy się proces dydaktyczny, czy wychowawczy – bez względu na własne przekonania, a w postawie szacunku dla przekonania wychowanków. Tak postępuje człowiek, któremu naprawdę zależy na dobru powierzonych jego opiece. Niech pierwsze dni Wielkiego Postu staną się dla nas okazją do zastanowienia się nad tymi zagadnieniami.

# PIĘĆ PRAWD POLAKÓW

*Hej, kto Polak, razem z nami  
Walczyć sercem, a nie łzami!  
O jak serce dumnie bije,  
W nas narodu przyszłość żyje!*

Wybrałem dwa wydarzenia-zagadnienia przypadające na miesiąc marzec i czynię je przedmiotem refleksji:

**- 71. rocznica Kongresu Związku Polaków w Niemczech;**

**- Dzień Życia i Dzień Świętości Życia.**

Pierwszy Kongres Związku Polaków w Niemczech obradował 6 marca 1938 roku w sali teatralnej, w Berlinie. Zgromadził ok. 6 tys. reprezentantów ludności polskiej ze wszystkich stron ówczesnych Niemiec oraz przedstawiciele różnych polskich ośrodków rozsianych po całym świecie. Najważniejsze wystąpienie pt. „Społeczne siły Polactwa” wygłosił sekretarz generalny związku, dr Jan Kaczmarek. Dokonał analizy piętnastoletniej działalności związku oraz zaapelował o optymizm w wykonywaniu swoich „narodowych” codziennych powinności. Najważniejszą uchwałą obradujących było przyjęcie PIĘCIU PRAWD POLAKÓW, które „nie z rozumu mędrców wielkich się wywodzą ale z najprostszyc serc ludu polskiego wydobyte są”. Prawdy te brzmią:

JESTEŚMY POLAKAMI.

WIARA OJCÓW NASZYCH

JEST WIARĄ NASZYCH DZIECI.

POLAK POLAKOWI BRATEM.

CO DZIEŃ POLAK NARODOWI SŁUŻY.

POLSKA MATKĄ NASZĄ

– NIE WOLNO MÓWIĆ O MATCE ŹLE.

Dziś, w 2009 roku, gdy coraz częściej liberalizm, nihilizm i globalizm przesłaniają nam idee patriotyczne, katolickie i ogólnoludzkie wartości, jest potrzeba, a nawet konieczność, powrotu społeczeństwa do wartości zawartych w Pięciu Prawdach Polaków. Prawdy te w trudnej przeszłości pomagały zachować tożsamość narodową zarówno rodakom na obczyźnie jak i w kraju, również w okresie okupacji i sowieckiej niewoli. Podkreślić należy że szczególną rolę w zachowaniu polskości i katolicykości całego Narodu odegrała wiara w Boga, a bastionem zdrowego patriotyzmu i religijności była rodzina. Dobrą przyszłość Narodu i państwa trzeba i dziś budować na wierze naszych ojców. Świadomi naszych wad naro-

dowych, a zwłaszcza zawiści i kłótności, musimy szukać źródła jedności i solidarność w sobie, aby w drugim rodaku widzieć brata. Smutny wyłania się obraz, kiedy obserwujemy polskie życie polityczne, czy też słyszymy o braku zgody i współpracy Polaków na emigracji. To prawda, że lepiej byłoby, żeby Polacy nie musieli wyjeżdżać za chlebem i pracą za granicę, ale we własnej Ojczyźnie znajdowali godne warunki życia. Postawa rządzących może wiele tu zmienić na lepsze, jeżeli zapomną oni o własnym interesie lub interesie partyjnym, a poświęcą się służbie dla Narodu, dla dobra wspólnego, dla drugiego człowieka. Tak rozumiał służbę Narodowi i tak nauczał Ojciec święty, Sługa Boży Jan Paweł II, kiedy spotykał się z rodakami na całym świecie. Przybywając do Polski całował ojczystą ziemię, bo uważał ją i traktował jak Matkę, a do nas mówił: „Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką. Polska jest matką szczególną... jest matką, która wiele przecierpiała... Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”. Urzekają nas te słowa i wzywają, abysmy tak właśnie Polskę traktowali – jako matkę.

NARODOWY DZIEŃ ŻYCIA obchodzony 24 marca, zgodnie z uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 2004 roku, ma stać się okazją do narodowej refleksji nad odpowiedzialnością władz i społeczeństwa za ochronę i budowanie szacunku dla życia ludzkiego, szczególnie ludzi najsłabszych i zdanych na pomoc innych. Ma być także motywem solidarności społecznej, zachętą dla wszystkich działań służących wsparciu, ochronie i promocji życia. W 2005 roku dzień ten poświęcony był szczególnie rodzinom wielodzietnym; obchodzono go pod hasłem: „Dom pełen skarbów”. W 2006 roku promowano ojcostwo: „Być ojcem – rola życia”. Mottem w 2007 roku było: „Razem na zawsze”, a tematem przewodnim – małżeństwo. W ubiegłym roku dzień ten był obchodzony pod hasłem: „Jestem mamą. To moja kariera”. Aktualnie program duszpasterski na rok bieżący realizowany jest pod hasłem: „Otoczmy troską życie”.

Podobny charakter ma 25 marca – uroczystość Zwiastowania Pańskiego – Wcielenie Syna Bożego – obchodzony jako Dzień Świętości Życia. Jego ustanowienie jest odpowiedzią na wezwa-



nie Ojca świętego Jana Pawła II, zawarte w encyklice „*Evangelium vitae*”. W tekście encykliki czytamy, że podstawowym celem DNIA ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA jest budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i w społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i w każdej sytuacji. Episkopat Polski ustanowił w 1998 roku DZIEŃ KRAJOWY ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA, łącząc jego obchody z ruchem pielgrzymkowym na Jasną Górę, zapoczątkowanym w tej intencji już 1981 roku. Nie ma chyba dziś ważniejszego problemu jak ratowanie życia i to szeroko rozumianego. Bóg jest Dawcą i Panem życia. Życie osobowe człowieka – duchowe i fizyczne – jest ściśle połączone z życiem biologicznym, bo w trakcie rozwoju życia biologicznego rozwija się życie duchowe. Obserwując obecną rzeczywistość, widzimy że najbardziej zagrożone jest właśnie to życie biolo-

giczne. Zgoda na aborcję otwiera drogę do innych zbrodni i wynaturzeń życia ludzkiego: indywidualnego i społecznego.

*Ulicami Warszawy szła Najświętsza Panna,  
Alejami do Sejmu kierowała kroki  
I głos zabrała ważny dla stuleci:  
Wysoka Izbo! W sprawie nienarodzonych  
przychodzę tu dzieci!*

*Pragniecie Polski pięknej i wspaniałej,  
Ja proszę Syna, aby taka była,  
Bo kraj bez dzieci – to jedna mogiła!*

*A o chleb – w pracy pomnóżcie nakłady!  
Wzmóście szacunek dla pracy człowieka!  
W ŻYCIE mierzone pochowajcie szpady!  
Królestwo moje – POLSKA, na to czeka!*

**mgr Emilian Kupiec**

## Felieton „Zwiastuna”

### Zatroszczmy się o rodziny

Smutny widok mają przed sobą ludzie podążający ul. Jana Hempla w Bielawie. Zamiast łoskotu maszyn włókienniczych i mrowia włóknarzy wchodzących lub opuszczających bramy byłego „Bielawu”, przygnębiająca cisza. Z ulicy można dostrzec ruiny wyburzanych fabrycznych budynków. W ubiegłym roku, po z górą dwustu latach, upadł w Bielawie przemysł włókienniczy. Tysiące ludzi utraciło miejsca pracy, miasto – wpływy z podatków, kultura i sport – niegdysiejszego mecenasa.

Na domiar złego wyprowadzony został do powiatu oddział wewnętrzny z naszego szpitala miejskiego. W Bielawie, jak się kiedyś określało – „kobiecem”, bo włókienniczym mieście – baza szpitalna pozostała w szczątkowej formie. Tymczasem nietrudno zgadnąć, że w dobie kryzysu coraz więcej osób zostanie skazanych na publiczną opiekę medyczną.

Wszystko to odbyło się przy biernej, apatycznej postawie społeczności bielawskiej. Żałośnie przebiegała próba protestu zapowiedziana na 10 stycznia br. Kilkadziesiąt osób stało bezradnie na rynku i rozeszło się. Nikt z lekarzy, pielęgniarek czy bielawskiego samorządu nie miał ochoty pokierować tym pokojowym protestem ani uchwalić stosownej rezolucji.

Globalny kryzys dosięgnął i nasze miasto. Jak twierdzi wybitny ekonomista amerykański, absolwent Harvardu, „zawiodły źle urządzone rynki, źle regulowane banki”<sup>1</sup>.

*Nie załamujmy jednak rąk. Jesteśmy narodem chrześcijańskim i katolickim. Chrześcijanom obca po-*

*winna być rozpacz – powiedział niedawno w TVP arcybiskup Sawa – zwierzchnik Polskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej (pisałem te słowa w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan). Mamy moralne oparcie w wierze i Prawdzie Chrystusowej. Mamy oparcie w nadziei i nakaz wzajemnej miłości. Dodajmy – i solidarności społecznej. Solidarności rozumianej tak, jak ją nam przypomniał w Gdańsku Jan Paweł II: „Jeden drugiego brzemiona noście”, to znaczy pomagajcie sobie wzajemnie znosić ciężary życiowe. Nie bądźcie nieczuli wobec niedoli waszych bliźnich.*

Jak pamiętamy, Ks. Prałat znaczną część swojej homilii w czasie Pasterki poświęcił trosce o rodziny. O dobre wzorce wychowawcze w tychże rodzinach, o ducha religijnego, o pomoc im materialną i duchową. Jako żywo, w dobie kryzysu jest to zadanie społeczne numer jeden. Niech słowa naszego Duszpasterza głęboko zapadną nam w pamięć i w serca. Tym bardziej, że jak widzimy i słyszymy, sporo polskich rodzin dotkniętych jest kryzysem.

Ile tragedii wynika z tego, że młode matki, najczęściej samotne, popadają w alkoholizm? Ilu konkubentów znęca się nad nieswoim potomstwem? Ile przemocy jest w rodzinach? Ile rodzin jest rozbitych? Przykładów aż nadto dostarczają nam środki masowego przekazu.

Naszym chrześcijańskim obowiązkiem jest okazanie pomocy takim rodzinom, zainteresowanie się ich położeniem. Konkretnym wyrazem takiej samarytańskiej pomocy naszych parafian niech będą np. comiesięczne dary żywnościowe, składane w przedświątecznym kościele, a przeznaczone na utrzymanie stołówki „Caritasu” w Bielawie. Korzystają z niej właśnie ludzie i rodziny dotknięte kryzysem.

**Dostrzegacz**

1 Prof. Jeffrey D. Sachs w art. „Nauka przetrwania”, *Polityka* nr 4 z 24 stycznia 2009 r.

Niedawno w naszej parafii swoją praktykę duszpasterską zakończył Diakon Paweł Łabuda. W związku z tym w bieżącym numerze „Zwiastuna” publikujemy wywiad, jaki udało się nam przeprowadzić z Diakonem na zakończenie jego pobytu w naszej wspólnocie parafialnej.

**Artur Majcher: Kiedy Ksiądz diakon zdecydował się aby zostać Księdzem? Co wpłynęło na decyzję Księdza?**

Dk. Paweł: *Jak mawiał Śługa Boży Jan Paweł II i Jego wzorem, każdy powołany mówi że powołanie to Dar i Tajemnica. Dlatego i ja powiem, że moje powołanie to łaska Pana Boga to Jego dar dla mnie ofiarowany w wielkiej tajemnicy. Trudno jest mi konkretnie określić dokładny czas kiedy i jak się to stało. Wpływ na decyzję o seminarium miał mój Dom Rodzinny w którym panowała i panuje nadal atmosfera radości, spokoju, miłości. Dom Rodzinny w którym rodziła się dzięki moim Kochanym Rodzicom, moja wiara i powołanie. To w Domu uczyłem się modlitwy, drogi do kościoła, drogi do Pana Boga, szacunku dla drugiego człowieka. A o seminarium – kapłaństwie tak na poważnie zacząłem myśleć w szkole średniej, w tym okresie były rekolekcje w seminarium dla młodzieży męskiej i ta myśl towarzyszyła mi aż do wyjazdu na Jasną Górę w pielgrzymce maturzystów. To u Matki Boskiej Częstochowskiej powiedziałem moje tak dla Boga. I każdego dnia mówię dla Pana Boga – Tak.*

**Czy należał Ksiądz do LSO?**

O tak, pewnie, że należałem. Zaraz po I Komunii Św. rozpoczęliśmy służbę przy ołtarzu razem z moim bratem. Pamiętam jak dziś, komża firankowa, kołnierze i swój własny wieszak w zakrystii. Tak się zaczęła moja przy-

## Wywiad z Diakonem Pawłem Łabudą

goda ministranta która trwała do dnia kiedy wyjeżdżałem do seminarium na pierwszy rok.

**Kim chciałby Ksiądz zostać gdyby nie poszedł do seminarium?**

Jak każdy mały chłopak miałem dużo marzeń i dużo planów na zawód który miałem wykonywać kiedy dorosnę. Pamiętam jak dziś, że chciałem być kierowcą i pilotem turystycznego autobusu który jeździ i poznaje z ludźmi różne nowe miejsc, nowe kultury. Zawsze się śmieję, kiedy wspominam marzenia o kierowcy autokaru, ludziach i tych nowych poznanych miejscach, a szczególnie wtedy, gdy jako pełniący funkcje kierownika prac i kierowcy w seminarium wozilem może nie autobusem ale busem kleryków i przełożonych np. do Włoch (śmiej).

**Jakie wydarzenie/wydarzenia z życia seminaryjnego najmilej Ksiądz wspomina?**

Na pewno ciekawym wydarzeniem był moment przekroczenia progu furty seminaryjnej. A później obłóczyny, posługa lektora, akolity i moment świeceń diakonatu to wydarzenia, które miło i bardzo pięknie wspominam, są one bardzo ważne dla mnie. Wspominam też moment, kiedy jako akolita czyli nadzwyczajny szafarz Komunii św. po raz pierwszy rozdzielałem Pana Jezusa w San Giovanni Rotundo, aż ciarki po plecach idą, bo św. o. Pio to patron mojego powołania.

**Czy ciężko się było Księdzu przyzwyczaić do życia w seminarium?**

Na pewno nowe miejsce budzi jakiś strach i lęk ale chyba nie do takiego stopnia żeby nie móc normalnie funkcjonować i posługiwać się planem dnia który był klerykom przedstawiony.

Na pewno trudno mi było się przyzwyczaić do tego, że należy gasić światło o 22 i nie było mowy nawet o tym że ja chcę się teraz uczyć, coś czytać czy po prostu zwyczajnie pogadać z kolegami, ale się przyzwyczaiłem.

**Który rok nauki uważa Ksiądz za najtrudniejszy? dlaczego?**

Wydaje mi się że każdy rok ma jakąś trudność. Jednak mimo jakiejś trudności jest też radość i dlatego nie staram się określić tak, który rok był najtrudniejszy.

**Który z przedmiotów wykładanych w seminarium sprawia Księdzu największą trudność, a jaki Ksiądz najbardziej lubi?**

Pamiętam, że jakoś tak za bardzo nie chciałem się uczyć filozofii, bo była taka sobie. Najbardziej ulubionymi moimi przedmiotami są: liturgia, sakramentologia. I ulubionym też przedmiotem seminaryjnym była pedagogika. Właśnie na seminarium naukowym z pedagogiki napisałem swoją pracę magisterską.

**Gdzie oprócz naszej parafii, podczas studiów w seminarium odbywał Ksiądz praktykę?**

Jako akolita miałem praktykę w parafii św. Mikołaja w Nowej Rudzie. Oprócz tych praktyk duszpasterskich na parafiach w Nowej Rudzie czy też tutaj w Bielawie, miałem praktyki bardziej wychowawcze niż duszpasterskie w Niemczech w Ośrodku Polonijnym Concordia. Jako wychowawca razem z moimi kolegami klerykami prowadziliśmy kolonie młodzieżowe.

**Jak ocenia Ksiądz swoją praktykę w naszej parafii? Czego Ksiądz się nauczył**

### **podczas praktyki w naszej parafii i kto Księdzu najbardziej pomógł?**

Jestem bardzo zadowolony z praktyki u Was, w Waszej Bielawskiej Parafii. Wiele się nauczyłem, a w szczególności pracy w kancelarii i oczywiście nie tylko. To tutaj na parafii ochrzciłem pierwsze dziecko w swojej posłudze diakońskiej. I jestem bardzo wdzięczny Księdzu proboszczowi - Księdzu Pralutowi Stanisławowi Chomiałowski, Księżom Wikariuszom: Ks. Krzysztofowi Krzakowi, Ks. Danielowi, Ks. Julianowi, Ks. Krzysztofowi Magdziarzowi za ich pomoc w poznawaniu pracy kapłańskiej na parafii, w poznawaniu funkcjonowania w ogóle parafii. Dziękuję im za pomoc wtedy, gdy czegoś nie wiedziałem i za wyrozumiałość, kiedy coś nie tak zrobiłem. Dziękuję również siostrze Beacie i Łucji za miłą współpracę w zakrystii.

### **Niedługo święcenia kapłańskie, jak Ksiądz sobie wyobraża tę uroczystość?**

Właśnie, już niedługo. Powoli już się szykujemy z kolegami do tej ważnej w naszym życiu uroczystości. Wyobrażam sobie tą uroczystość żeby była piękna, jednak już na pewno nie czas na wyobrażanie ale na bardzo intensywne przygotowania duchowe przez modlitwę, rekolekcje teraz wielkopostne i później bezpośrednio przed święceniami i oczywiście przygotowania takie właśnie widzialne, dekoracja kościoła itd.

### **W jaki sposób zachęciłby Ksiądz tegorocznych maturzystów, którzy jeszcze nie do końca rozpoznali swoje powołanie, aby podjęli studia w Wyższym Seminarium Duchownym?**

Jedynie do czego mogę zachęcić, to szczególnie młodzież męską do odwiedzenia seminarium duchownego w czasie rekolekcji, do

wspólnej modlitwy przewidzianej na ten czas, do wspólnych rozmów z klerykami i przełożonymi. Zachęcić owszem tegorocznych maturzystów mogę do studiowania na Papieskim Wydziale Teologicznym. Po co? Po to, żeby łąskę wiary którą już posiadają rozwinęli przez studiowanie właśnie teologii tych wszystkich traktatów, które mogą pomóc w rozwoju wiary. A wszystkim młodym, którzy jeszcze nie do końca rozpoznali swojego powołania i mają jakieś zapytania zachęcam do wyjazdu właśnie na rekolekcje które są zawsze organizowane

przez seminaria czy klasztory. Oczywiście wszystkim maturzystom życzę powodzenia na jakże ważnym egzaminie dojrzałości.

### **Jakie jest ks. hobby, co lubi ks. robić w wolnym czasie?**

Lubię jeździć na rowerze w wolnym, odwiedzać nowe miejsca, miasta i państwa. Bardzo lubię też chodzić po górach jak jest ku temu okazja. Moim hobby są książki które dotyczą wszystkich działań II wojny światowej. Szczególnie interesuje mnie historia naszej dolnośląskiej ziemi i też ziemi dzierzoniowskiej.

---

### **Bez tytułu**

Wisiałeś na krzyżu.  
 Nie martwiłeś się niczym.  
 Nie rozpaczałeś.  
 Nie miałeś żalu ani do Ojca swego,  
 ani do Matki swojej.  
 Gdy wbijali Ci gwoździe w dłonie – milczałeś.  
 Milczałeś także, gdy wkładali Ci na głowę  
 cierniową koronę, że niby to na Chwałę Twoją.  
 Oni wtedy nie wiedzieli.  
 Szydzili, wyśmiewali, gardzili.  
 W nieświadomości triumfowali.  
 W nieświadomości też wiwatowali.  
 A Ty nadal wisiałeś na krzyżu niczym nie  
 urażony i taki bezbronny. Niewinny.  
 Zawierzyłeś się Ojcu.  
 Pozwól, że teraz na mnie kolej,  
 Że teraz to ja zawierzę się Tobie.

*Marta*

---

### **Krzyż**

Był świadkiem, jakich niewielu.  
 Czuł krew na swoich ramionach i pot  
 spływający strużkami.  
 Widział wystraszone twarze, tłumy płaczących ludzi,  
 a w nich Matkę Jego.  
 Widział pewne siebie twarze zwykłych gapiów.  
 Był podporą dla dwóch pozostałych;  
 ostoją samotności, pocieszeniem w strapieniu.  
 Był zwykłym narzędziem wypełnienia misji  
 ku ucieście grzeszników.  
 Był zwykłym drewnem, co podtrzymywało Miłość.  
 Był świadkiem życia i śmierci.

*Marta*

**W naszym cyklu artykułów na temat św. Pawła prezentujemy katechezę papieską na temat teologii krzyża w ujęciu Apostoła Narodów**



### **Na krzyżu skupia się teologia św. Pawła**

Krzyż jest dla św. Pawła „punktem odniesienia całej teologii”, gdyż w nim „objawiła się bezinteresowna miłość Boga” – powiedział Benedykt XVI w katechezie podczas audyencji ogólnej 29 października 2008 roku na Placu św. Piotra w Rzymie. W kolejnym nauczaniu poświęconym Apostołowi Narodów papież ukazał, jak św. Paweł rozmawiał z Żydami i Grekami, dla których krzyż był „skandalem” i „głupstwem”. Podkreślił, jak bardzo „grecka logika”, według której nie do pojęcia jest, aby „Bóg skończył na krzyżu”, „staje się logiką naszych czasów”.

Oto polski tekst katechezy Ojca Świętego:

Drodzy bracia i siostry, do osobistego doświadczenia św. Pawła należy niezaprzeczalny fakt: podczas gdy na początku był on prześladowcą i dopuszczał się przemocy wobec chrześcijan, od chwili swego nawrócenia na drodze do Damaszku przeszedł na stronę ukrzyżowanego Chrystusa, czyniąc z Niego rację swego życia i motyw swego przepowiadania. Życie swoje w całości poświęcił dla dusz (por. 2 Kor 12,15), nie było ono wcale spokojne ani wolne od niebezpieczeństw i trudności. W spotkaniu z Chrystusem zrozumiał wyraźnie centralne znaczenie Krzyża: zrozumiał, że Jezus umarł i zmartwychwstał dla wszystkich i

dla niego samego. Obie te rzeczy były ważne; powszechność: Jezus umarł rzeczywiście dla wszystkich, i podmiotowość: On umarł również za mnie. W krzyżu zatem objawiła się bezinteresowna i miłosierna miłość Boga. Miłości tej doświadczył on przede wszystkim na sobie (por. Ga 2,20) i z grzesznika stał się wierzącym, z prześladowcy apostołem. Dzień po dniu w swoim nowym życiu przekonywał się, że zbawienie było „łaską”, że wszystko brało początek ze śmierci Chrystusa, a nie z jego zasług, których zresztą nie było. Tym samym „Ewangelia łaski” stała się dla niego jedynym sposobem pojmowania Krzyża, kryterium nie tylko jego nowego istnienia, ale także odpowiedzią dla jego rozmówców. Wśród nich byli przede wszystkim Żydzi, którzy pokładali swe nadzieje w czynach i spodziewali się za nie zbawienia; następnie byli to Grecy, którzy przeciwstawiali krzyżowi swoją ludzką mądrość; i wreszcie były to grupy herezyków, którzy wytworzyli sobie własną ideę chrześcijaństwa zgodnie z własnym modelem życia. Dla św. Pawła krzyż ma podstawowy prymat w historii ludzkości; stanowi on centralny punkt jego teologii, gdyż powiedzieć Krzyż, to powiedzieć zbawienie jako łaska dana każdemu stworzeniu. Temat Krzyża Chrystusowego staje się zasadniczym i pierwszorzędnym elementem przepowiadania Apostoła: najwy-

rażniejszy tego przykład dotyczy wspólnoty Koryntu. W obliczu Kościoła, w którym w sposób niepokojący dochodziło do zamętu i skandali, gdzie jedności zagrażały partie i wewnętrzne podziały, które podważały jedność Ciała Chrystusa, Paweł stanął nie ze wzniosłością słowa czy mądrości, lecz z orędziem Chrystusa, Chrystusa ukrzyżowanego. Siłą jego nie był przekonujący język, ale paradoksalnie słabość i drżenie tego, kto zawierza się całkowicie „mocy Bożej” (por. 1 Kor 2,1-4). Krzyż, ze względu na to wszystko, co reprezentuje, a więc także ze względu na zawarte w nim przesłanie teologiczne, jest zgorzeniem i głupstwem. Apostoł stwierdza to z robiącą wrażenie mocą, którą warto usłyszeć w jego własnych słowach: „Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas... spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących. Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorzeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan” (1 Kor 1,18-23). Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie, do których zwraca się Paweł, wiedzą doskonale, że Jezus już zmartwychwstał i żyje; Apostoł chce przypomnieć nie tylko Koryntianom czy Galatom, ale nam wszystkim, że Zmartwychwstały jest zawsze Tym, który został ukrzyżowany.



„Zgorszenie” i „głupstwo” Krzyża polegają właśnie na fakcie, że tam, gdzie zdaje się być wyłącznie niepowodzenie, cierpienie, porażka, tam właśnie jest cała moc bezgranicznej Miłości Boga, ponieważ Krzyż jest wyrazem miłości, a miłość jest prawdziwą mocą, która objawia się właśnie w tej pozornej słabości. Dla Żydów Krzyż jest zgorszeniem, to znaczy pułapką bądź kamieniem zawadzającym na drodze: wydaje się ona przeszkadzać wierze pobożnego Izraelity, który z trudem próbuje znaleźć coś podobnego w Piśmie Świętym. Paweł z wielką odwagą zdaje się tu mówić, że stawka w tej grze jest bardzo wysoka: dla Żydów Krzyż sprzeczny jest z samą istotą Boga, który objawiał się w cudownych znakach. Akceptacja krzyża Chrystusa oznacza więc dokonanie głębokiego nawrócenia w sposobie odnoszenia się do Boga. O ile dla Żydów powód odrzucenia Krzyża znajduje się w Objawieniu, to znaczy w wierności Bogu Ojców, to dla Greków, a więc pogan, kryterium osądu, by oprzeć się Krzyżowi, stanowi rozum. Dla tych ostatnich bowiem Krzyż to moria - głupstwo, dosłownie ciemnota, to znaczy pokarm bez soli; a zatem coś więcej niż błąd, to obraza zdrowego rozsądku. Sam Paweł wielokrotnie doznał goryczy odrzucenia przesłania chrześcijańskiego, uznanego za „niedorzeczność”, pozbawioną znaczenia, niegodną nawet rozpatrywania jej na płaszczyźnie logiki rozumowej. Dla tych, którzy - jak Grecy - doskonałość upatrywali w duchu, w czystej myśli, nie do przyjęcia było już to, że Bóg mógł stać się człowiekiem, zanurzając się we wszystkich ograniczeniach miejsca i czasu. Zdecydowanie niepojęta była następnie wiara, że Bóg mógł znaleźć się na Krzyżu! I widzimy, że ta grecka logika jest także wspólną logiką naszych czasów.

Jakże pojęcie *apátheia*, obojętności, jako brak namiętności u Boga, mogłoby ogarnąć Boga, który stał się człowiekiem i poniósł porażkę, który miałby wręcz odzyskać ciało, ażeby żyć jako zmartwychwstały? „Posłuchamy cię o tym innym razem” (Dz 17,32) – powiedzieli pogardliwie do Pawła Ateńczycy, kiedy usłyszeli o wskrzeszeniu umarłych. Uważali za doskonałość uwolnienie się od ciała pojmanego jako więzienie; jakże nie uznać za aberrację odzyskanie ciała? W kulturze starożytnej nie było, jak się wydaje, miejsca dla orędzia Boga wcielonego. Całe wydarzenie „Jezusa z Nazaretu” wydawało się być naznaczone całkowitą niedorzecznością i niewątpliwie Krzyż był jej najbardziej symbolicznym punktem.

Dlaczego więc Paweł właśnie z tego, ze słowa Krzyża, uczynił podstawowy punkt swego przepowiadania? Odpowiedź nie jest trudna: Krzyż ukazuje „moc Bożą” (por. 1 Kor 1,24), która jest odmienna od mocy ludzkiej; objawia bowiem Jego miłość: „To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi” (tamże, w. 25). Z perspektywy stuleci po Pawle widzimy, że w historii zwyciężył Krzyż, a nie mądrość, która sprzeciwia się Krzyżowi. Ukrzyżowany jest mądrością, gdyż pokazuje naprawdę, kim jest Bóg, to jest potęgę miłości, która sięga aż Krzyża, aby zbawić człowieka. Bóg używa sposobów i narzędzi, które na pierwszy rzut oka wydają się nam jedynie słabością. Ukrzyżowany objawia z jednej strony słabość człowieka, a z drugiej prawdziwą moc Boga, to znaczy bezinteresowność miłości: właśnie ta całkowita bezinteresowność miłości jest prawdziwą mądrością. Św. Paweł poznał to już na własnym ciele i zaświadcza o

tym w różnych miejscach swej drogi duchowej, która stała się punktem odniesienia dla każdego ucznia Jezusa: „lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali»” (2 Kor 12,9); i dalej: „Bóg wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1,28). Apostoł do tego stopnia utożsamia się z Chrystusem, że on także, choć wśród tak wielu prób, żyje w wierze Syna Bożego, który umiłował go i dał samego siebie za grzechy jego i za grzechy wszystkich (por. Gal 1,4; 2,20). Ten fakt z życiorysu Apostoła staje się dla nas wzorcowy. Św. Paweł dał godną podziwu syntezę teologii Krzyża w Druhim Liście do Koryntian (5,14-21), gdzie wszystko zawarte zostało w dwóch podstawowych stwierdzeniach: z jednej strony Chrystus, którego Bóg dla nas uczynił grzechem (w. 21), umarł za wszystkich (w. 14); z drugiej, Bóg pojednał nas ze sobą, nie przypisując nam naszych win (w. 18-20). To dzięki temu „posłannictwu jednania” wszelka niewola została już wykupiona (por. 1 Kor 6,20; 7,23). Tu okazuje się, jak to wszystko ważne jest dla naszego życia. My także powinniśmy wejść w to „posłannictwo jednania”, które zakłada stałą rezygnację z własnej wyższości i wybór głupstwa miłości. Św. Paweł wyrzekł się własnego życia, oddając się całkowicie posłudze pojednania, Krzyża, który jest zbawieniem dla nas wszystkich. I to powinniśmy my także umieć robić: naszą siłę odnaleźć możemy w pokorze miłości, a naszą mądrość w słabości wyrzeczenia, aby wejść w ten sposób w moc Bożą. Wszyscy musimy ukształtować nasze życie na tej prawdziwej mądrości: nie żyć dla siebie samych, lecz żyć w wierze w tego Boga, o którym wszyscy możemy powiedzieć: „Umilował mnie i dał siebie samego za mnie”.

# KALENDARIUM ŻYCIA PARAFIALNEGO

## Luty

2.02 (pn) – Święto Ofiarowania Pańskiego – Dzień Życia Konsekrowanego.

11.02 (śr) – Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes – Dzień Chorego – nabożeństwo z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych

15.02 (ndz) – Uroczysta Msza św. o godz. 12.15 w dziesiątą rocznicę powstania Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

25.02 (śr) – Środa Popielcowa – początek Wielkiego Postu.

## Z KSIĄG PARAFIALNYCH

### Sakramentalny związek małżeński zawarli

Dariusz Chmielewski – Aneta Chmielewska zd. Wasyliszyn  
Rafał Rogacki – Ewelina Cendrowicz

### W sakramencie Chrztu św. do grona Chrześcijan włączeni zostali

Jakub Żabicki  
Szymon Jaźwiński  
Adrian Lisiecki  
Szymon Sygudziński  
Alicja Wiktoria Smolnik

Malwina Mierzejewska  
Michał Chmielewski  
Maja Cieślak  
Zuzanna Helena Panek

### Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

Irena Fabisz,	ur. 1947 r.
Eugenia Cicha,	ur. 1926 r.
Maria Konowrocka ,	ur. 1935 r.
Joachim Bogacki,	ur. 1935 r.
Jacek Twardy,	ur. 1985 r.
Paweł Czernin,	ur. 1945 r.
Henryk Wielikosielec,	ur. 1936 r.
Eugeniusz Krasowski,	ur. 1934 r.
Maria Kowalczyk,	ur. 1932 r.
Mariola Dżaman,	ur. 1979 r.
Zofia Danielak,	ur. 1927 r.
Maria Hopulele,	ur. 1947 r.
Janina Wysocka,	ur. 1923 r.
Bolesław Cwalina,	ur. 1926 r.
Henryk Marek,	ur. 1927 r.
Elżbieta Stachura,	ur. 1931 r.
Elżbieta Bień,	ur. 1953 r.
Krystyna Kowalska,	ur. 1927 r.
Stanisław Jaształ,	ur. 1921 r.
Eugenia Jurga,	ur. 1922 r.
Anna Skręty,	ur. 1931 r.
Edward Włodarczyk,	ur. 1931 r.
Janina Kozdrowicz,	ur. 1929 r.
Andrzej Olesiński,	ur. 1940 r.
Henryka Łuczyńska,	ur. 1930 r.
Roman Gargas,	ur. 1937 r.
Mieczysław Musiał,	ur. 1948 r.

## Rekolekcje Odnowy w Duchu Świętym

Ze wspólnoty bielawskiej byłam jedynym uczestnikiem, ogólnie z Bielawy były trzy osoby na tych rekolekcjach. Rekolekcje zimowe Odnowy odbywały się w Świdnicy, mój turnus był drugi w dniach od 22. do 26.02.2009 r., a temat to: „Odrodzeni w Duchu Świętym”. Jak zwykle bywa, przyjeżdżają osoby związane z Odnową, a także ludzie, którzy przyjeżdżają pierwszy raz i nie mają pojęcia o Odnowie w Duchu Świętym. To, że przyjeżdżają i tacy, znaczy, że chcą zmienić coś w swoim życiu. Mój turnus był dość liczny, było około 130 ludzi. Warunki bytowe były dobre, ciepło, a jedzenia nie brakowało.

Katechezy głosiło dwóch ojców zakonników: ojciec Sikora i ojciec Łukasz. Głosili słowo, które napęliło nasze dusze i umysły. Czas na rekolekcjach jest bardzo napięty, wszystko zaczynało się w określonym czasie. Dzień rozpoczynaliśmy Jutrznia, potem śniadanie, katecheza, przerwa, katecheza, adoracja, obiad i wymarzona dwugodzinna przerwa na spacer lub

drzemkę. Następnie grupki dzielenia, Eucharystia, kolacja, trochę przerwy, nawiązanie wspólnoty, wieczorne uwielbienie. Plan dnia kończy się ok 21:30, potem czas na wieczorną toaletę. Wszyscy lubią te wieczorne spotkania, kiedy śpiewamy, tańczymy wielbiąc Boga.

Jak wiemy, Ducha Świętego otrzymaliśmy na chrzcie świętym, przy bierzmowaniu mieliśmy ponowne „wylanie” darów Ducha Świętego. Jednak nie każdy pamięta o NIM i bywa Duch Święty zapomniany, a jego dary (charyzmaty) są niewykorzystywane. Dary te to: dar mądrości, rozumu, umiejętności, rady, męstwa, pobożności bożej, bojaźni Bożej. Na rekolekcjach mieliśmy przypomnienie o tych darach, ale także przyjęcie ich na nowo. Dodatkowo otrzymaliśmy dary (charyzmaty) potrzebne dla wspólnot w których jesteśmy. Aby rozwijać wspólnotę charyzmatyczną są potrzebne odpowiednie charyzmaty np. prorocтва, uwielbienia, modlitwy „w językach”, tłumaczenia tych języków, rozeznania, głoszenia słowa Bożego.

Na rekolekcjach panuje serdeczna atmosfera, można poznać nowych ludzi, zawiązują się przyjaźnie. Każdy wybiera dla siebie odpowiedni temat rekolekcji (z podszeptem Ducha Świętego), bo na nie każdych rekolekcjach możemy się odnaleźć.

Ze swej strony zapraszam do wstąpienia do Odnowy w Duchu Świętym w Bielawie, a także do wybrania się kiedyś na rekolekcje odnowowe. Następne w wakacje. Każdy wyjeżdża z rekolekcji podbudowany i umocniony, z większą siłą na codzienne trudności.

*Adam Kowalski*

# REKOLEKCJE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

## 15-17 MARCA 2009 R.

### Niedziela (15 marca 2009 r.):

Godz. 11.00 – Msza św. i nauka dla dzieci  
Godz. 16.00 – Msza św. i nauka dla młodzieży

### Poniedziałek (16 marca 2009 r.):

Godz. 8.30 –kl. I, II, III i IV; spowiedź kl. III  
Godz. 10.00 – kl. V i VI; spowiedź kl. V  
Godz. 12.00 – kl. I, II i III gimnazjalne; spowiedź kl. I

### Wtorek (17 marca 2009 r.):

Godz. 8.30 –kl. I, II, III i IV; spowiedź kl. IV  
Godz. 10.00 – kl. V i VI; spowiedź kl. VI  
Godz. 12.00 – kl. I, II i III gimnazjalne; spowiedź kl. II

## REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

### 29 MARCA – 1 KWIETNIA 2009 R.

### Niedziela (29 marca 2009 r.):

Godz. 7.00 – Msza św. i nauka ogólna  
Godz. 8.30 – Msza św. i nauka ogólna  
Godz. 9.45 – Msza św. i nauka ogólna  
Godz. 11.00 – Msza św. i nauka dla dzieci  
Godz. 12.15 – Msza św. i nauka ogólna  
Godz. 16.00 – Msza św. i nauka ogólna  
Godz. 18.00 – Msza św. i nauka ogólna

### Poniedziałek, wtorek i środa (30 marca – 1 kwietnia 2009 r.):

Godz. 10.00 – Msza św. i nauka ogólna  
Godz. 18.00 – Msza św. i nauka ogólna  
Godz. 19.30 – nauka dla młodzieży.

### SPOWIEDŹ ŚW.

Wtorek i środa (31 marca i 1 kwietnia 2009 r.): od 8.30 do 10.00 i od 16.30 do 18.00



# Uroczyste obchody X rocznicy powołania Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



**Wydawca:** Parafia p. w. WNMP w Bielawie  
**Adres:** 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

**Redaktor naczelny:** ks. Julian Nastalek.

**Skład i opracowanie graficzne:** Krystian Borzestowski

**Druk:** **STUDIO**  
**edytor** ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych*